

Nowe i stare

ANDRZEJ POPIELSKI

Wydarzeniem końca roku było rozszerzenie strefy Schengen. Teraz można przemieszczać się od Estonii po Portugalię bez kontroli granicznych, choć w portach lotniczych kontrole mają zniknąć dopiero pod koniec marca. Jednak to, co dla wielu Polaków jest symbolicznym upadkiem żelaznej kurtyny, dla części Niemców kolejnym powodem do strachu o stan bezpieczeństwa, np. o wzrost przestępczości i nielegalnej imigracji („Financial Times” z 21 grudnia). Zdaniem np. Josefa Scheuringa, szefa policyjnego związku zawodowego GdP, poszerzenie strefy powinno być opóźnione do czasu uruchomienia Systemu Informacyjnego Schengen drugiej generacji (SIS II), bo działający jest przeciążony, a uruchomienie następnego przed końcem 2008 r. jest mało prawdopodobne. Nie wszyscy tak myślą, np. szef niemieckiego MSW mówił, że obawy związane z bazą danych SIS – zawierającą informacje o poszukiwanych osobach, paszportach, skradzionych samochodach i broni palnej – są bezpodstawne. Zwłaszcza od kiedy tymczasowy system SISone4all, szybko przygotowany przez Portugalczków i rozszerzony na 9 nowych członków strefy Schengen – został już uruchomiony.

Tuż przed Wigilią różne media podały za „Washington Post” o budowie przez FBI kosztem miliarda dolarów, banku danych biometrycznych w Clarksburgu (stan Wirginia). Centrum ma wykonywać do 100 tysięcy identyfikacji dziennie z wykorzystaniem odcisków palców i skanów tęczówek. Opisywano, że ma zgromadzić dane biometryczne „praktycznie wszystkich ludzi na Ziemi”. Wprawdzie technicznie nie jest to niemożliwe, takie sformułowanie jednak trąci bzdurą. Jak ściągnąć do bazy wzorzec tęczówki taliba z Afganistanu czy kogoś w kraju nienależącym do UE i nigdzie niepodróżującego? Zupełnie inną sprawą jest sprawdzenie pasażerów samolotu rejsowego w czasie pomiędzy startem gdzieś w świecie a lądowaniem w USA, czy ich dane biometryczne pobrane na lotnisku figurują w bazach danych osób niebezpiecznych lub niepożądanych. I o to pewnie chodzi. Centrum ma powstać w ciągu 5–6 lat.

Terenem co krok „najeżonym minami” okazuje się strefa bezpieczeństwa danych osobowych. Czytaniem 2–3 publikacje nt. obaw związanych z wprowadzeniem u nas PESEL 2. Pisano, że nowy elektroniczny system ewidencji ludności za 126 mln zł dopuści armię urzędników do danych o nas w różnych bazach. Nie dość, że są czasami wstydlive, to jeszcze mogą być kopalnią wiedzy dla oszustów. Opowiadanie o zabezpieczeniach jest zwykłą bajką, kiedy wystarczy, aby jeden urzędnik uprawniony do dostępu do nich wyniósł niewielki nośnik informacji. Zbudowanie kompleksowych, sprawnych systemów ochrony w prowin-

cjonalnych urzędach jest mrzonką, np. w listopadzie i grudniu wybuchło w Wielkiej Brytanii kilka skandali dotyczących bezpieczeństwa informacji mogących – były takie głosy – nawet opóźnić lub zniszczyć projekt wprowadzenia na Wyspach biometrycznego dowodu osobistego. Wielką aferą było zagubienie przez urząd podatkowy administrujący zasiłkiem wychowawczym na dzieci dwóch komputerowych dysków z danymi osobowymi 25 mln ludzi (m.in. datą urodzenia dziecka, numerem konta bankowego, na które zasiłek jest przelewany, adresem i numerem ubezpieczenia socjalnego rodziców). Media przy okazji odkryły, że chronione dane osobowe obywateli są przechowywane na niekodowanych dyskach i czasem nie trzeba być hakerem, żeby je sobie przeczytać. Ponadto urzędnicy nie rozliczają się z dysponowania kopiami danych, a firmy przesyłające urzędowi podatkowym poufne informacje o milionach inwestorów robią to za pomocą zwykłej poczty.

Koniec roku przyniósł kilka wydarzeń, z których każde jest obszernym tematem, także technicznym. W ostatnich dniach listopada Komisja Europejska pozwała Polskę i Łotwę do Trybunału Sprawiedliwości UE za to, że informacje o miejscu przebywania osoby dzwoniącej na numer alarmowy 112 z telefonów komórkowych nadal nie są udostępniane służbom ratowniczym. Z technicznego punktu widzenia system, który działa sprawnie w wielu krajach UE, jest podobno prosty, ale wymaga zmian organizacyjnych i zbudowania centralnej bazy danych obsługującej system lokalizacyjny. U nas trwają prace i obiecujemy – a już kilka lat obietniczek przeciekło politykom przez palce – ich zakończenie do 2010 r.

Nadchodzi wymiana kart płatniczych. Te z paskiem magnetycznym odejdą do lamusa, zastąpią je bezpieczniejsze mikroprocesorowe. Wg wymagań SEPA proces ma zakończyć się w 2010 r. Na koniec II kwartału 2007 r. na 25 mln polskich kart liczba kart z mikroprocesorem różnych systemów wynosiła 1,6 mln. Wydawało je 14 banków, ale jedynym, który zdecydował się na wyposażanie wszystkich swoich kart w czip, był BZ WBK. Podobno banki nie miały reformatorskich chęci z powodu niskiej liczby przestępstw kartowych.

Ciekawostka techniczna – plastikowa dwunastocentymetrowa płyta wyglądająca jak zwykły CD. Izraelska firma MEMPILE (info za serwisem „Kino Domowe”) pokaże na styczniowych targach Consumer Electronics Show w Las Vegas prototypowe warstwowe nośniki optyczne o pojemności sięgającej... terabajta! Nowa technologia – nowy format, napędy – ma trafić za kilka lat na rynek konsumencki (m.in. do odtwarzaczy wideo) oraz rynek korporacyjny (archiwizacja danych). ■